

PO OBU STRONACH MURU BERLIŃSKIEGO. POETYKA PRZEKŁADU WYBRANYCH OPOWIADAŃ JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA W JĘZYKU NIEMIECKIM

ANNA FIMIĄK-CHWIŁKOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Adam Mickiewicz University in Poznań
afimiak@amu.edu.pl
ORCID 0000-0001-9804-3890

„System dwupaństwowy faktycznie działał
na korzyść literatury polskiej”

Henryk Bereska¹

1. Wstęp

Jak słusznie skonstatował wybitny tłumacz przekładający literaturę polską na język niemiecki Henryk Bereska, istnienie dwóch państw niemieckich, pomimo wielu trudności w relacjach polsko-niemieckich na poziomie instytucjonalnym i formalnym, w dużym stopniu przyczyniło się do rozpowszechnienia rodzimej literatury za Odrą, po obu stronach muru. Wydawać by się mogło, że to raczej w NRD, czyli państwie ściśle kontrolowanym przez socjalistyczne władze, z ogromnym przecież aparatem inwigilującym obywateli, dostęp do literatury z zagranicy będzie nie tylko ściśle reglamentowany, ale również skrupulatnie poddawany filtrowaniu² treści niestosownych, godzących w system. Tymczasem mimo tych ograniczeń oraz zakazu obejmującego z oczywistych

¹ H. Bereska, *Jarosław Iwaszkiewicz aus der Sicht eines DDR-Übersetzers* [typoskrypt], Archiwum Karla Dedeciusa, HB1-1-24, s. 5 (oryg. „[...] die Zweistaatlichkeit eigentlich zu Gunsten der polnischen Literatur ausschlug”). Wszystkie fragmenty literatury niemieckojęzycznej przywołane w niniejszym tekście po polsku zostały przetłumaczone przeze mnie.

² Jak słusznie zauważa Marek Rajch, w NRD skutecznie zaprzeczano istnieniu cenzury, czego rzekomym dowodem miał być brak stosownej instytucji powołanej w tym celu. W Polsce funkcjonował Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w PRL. Por. M. Rajch, *Czy w NRD istniała cenzura literacka? Przekształcenia i biurokratyczno-organizacyjne umocowanie urzędu kontroli literatury w NRD*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica”

względów tłumaczenie polskich pisarzy emigracyjnych oraz „ideologicznie nieulubianych”³, których „na szczęście tłumaczono w RFN”⁴, w repertuarze NRD-owskim obok literatury tendencyjnej można znaleźć autorów, których twórczość cechowała wysoka jakość literacka. Jednym z nich był Jarosław Iwaszkiewicz, który szczególnie w NRD doświadczył niezwyklej akceptacji, choć tłumaczenia jego utworów ukazywały się niezmiennie po obu stronach muru berlińskiego.

Celem niniejszego artykułu, którego rozważania koncentrują się wokół wydań opowiadań Iwaszkiewicza w NRD i RFN, jest wskazanie na zmiany stylistyczne w tekstach niemieckojęzycznych w następujących po sobie tłumaczeniach i przedstawienie ich krytycznej analizy w kontekście poetyki przekładu. Tekst składa się z czterech części: pierwszej – poświęconej kategorii poetyki przekładu i jej korelacji z serią translatorską; drugiej – przedstawiającej recepcję Iwaszkiewicza; trzeciej – wzmiankującej poszczególnych tłumaczy i konteksty mogące mieć wpływ na przekład oraz czwartej – zawierającej właściwą analizę wybranych przykładów. Do zilustrowania kategorii poetyki przekładu posłużą fragmenty opowiadań *Panny z Wilka*, *Brzezina* oraz *Matka Joanna od Aniołów*.

2. „Tłumaczenia literatury wzbogacają mapę literatury własnej”⁵

Na kategorię poetyki przekładu dość wcześnie zwrócił uwagę Edward Balcerzan⁶, postulując wówczas rozpatrywanie jej jako odrębnej dyscypliny humanistyki. Podkreślał, że przekład jest co prawda „normalnym” dziełem literackim, ale funkcjonuje zupełnie inaczej niż utwory literatury rodzimej, z czym należy się zgodzić. Jako jedną z kategorii definiujących poetykę przekładu wskazał wielokrotność i powtarzalność utworu tłumaczonego w opozycji do jednokrotności utworu oryginalnego. Dzieło oryginalne, rodzime jest

2017, nr 3(41), s. 95–103; G. Herzberg, *Anpassung und Aufbegehren. Die Intelligenz der DDR In den Krisenjahren 1956/58*, Berlin 2006, s. 275.

³ Oryg. „ideologisch unliebsame Autoren”, H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 5.

⁴ H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 5 (oryg. „Ausgenommen die ideologisch unliebsamen Autoren. Aber diese wurden zum Glück in der Bundesrepublik verlegt”).

⁵ H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 4 (oryg. „Übersetze Literatur bereichert die Landkarte der eigenen Literatur”).

⁶ E. Balcerzan, *Poetyka przekładu artystycznego*, „Nurt” 1968, nr 8, s. 23–26; przedruk w: idem, *Literatura z literatury. Strategie tłumaczy*, Katowice 1998, s. 17–31.

niepowtarzalne, powstaje raz i w toku procesów interpretacyjno-recepcyjnych zostaje ulokowane w kulturze rodzimej. Z tłumaczeniami jest odwrotnie. Stanowią jedną z wielu możliwych wypowiedzi, właśnie z tendencją do wielokrotności i powtarzalności, z zastrzeżeniem, że to przekład jest uzależniony od obcojęzycznego, oryginalnego pierwowzoru. Pomimo podnoszonych w późniejszych nurtach przekładoznawczych postulatów, które – jak w koncepcjach dekonstruktywistycznych – podważają paradygmat nadrzędności oryginału i subsydialności przekładów⁷, należy się zgodzić z Balcerzanem w kwestii prymatu oryginału w obszarze poetyki. Postulowana konieczność wyprowadzenia w pierwszej kolejności poetyki normatywnej z dzieła oryginalnego prowadzi do jej realizacji w przekładzie. A zatem tłumaczenie tekstu literackiego staje się każdorazowo interpretacją oryginału, w której przed tłumaczem postawione zostają dwie powinności: po pierwsze – wobec tekstu oryginalnego, a po drugie – wobec samego autora. Ponadto należy uwzględnić czynniki pozatekstowe, takie jak np. kompetencje językowe tłumacza, uwarunkowania kultury docelowej, istnienie i znaczenie wcześniejszych przekładów czy też – kategoria najbardziej niejednolita – potencjalni implikowani odbiorcy z ich indywidualnym horyzontem oczekiwań. To tylko niektóre z kryteriów, jednak pozostają nie bez znaczenia dla ostatecznego kształtu poetyki przekładu.

Równie ważnym aspektem jest fakt, że poetyka przekładu z zasady zakłada potencjał zaistnienia serii translatorskiej⁸, gdyż każdy z tłumaczy ma prawo do wyprowadzenia z utworu oryginalnego swojej poetyki. Niesie to z sobą oczywiście pewne zagrożenia, takie jak niebezpieczeństwo rywalizacji w serii translatorskiej, tzw. wojny światów, czy też ryzyko kalki, kiedy kolejny tłumacz w wyprowadzonej od nowa poetyce stara się oddalić od poprzednika, kreując niejako własny układ stylistyczny, który staje się obcy. Czasem jednak poetyka alternatywna również może odnieść sukces. Tłumacz ma zatem prawo do różnego rodzaju transformacji, które są efektem jego swobody kształtowania tekstu na nowo. Wyłania się tu również kwestia motywacji tłumacza – kategoria dość subiektywna, którą należy interpretować w powiązaniu z czynnikami pozaliterackimi, takimi jak chociażby elementy

⁷ Por. m.in. A. Adamowicz-Pośpiech, *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*, Katowice 2013, s. 10.

⁸ Więcej o kategorii serii translatorskiej por. A. Adamowicz-Pośpiech, *Seria...*, op. cit., s. 10.

biograficzne. Nowe tłumaczenie, z odrębną poetyką, może być motywowane chęcią polemiki z autorem, ale i niezależnie – polemiką z poprzednim tłumaczem. Może wyrażać również chęć nadania nowego sensu, kiedy utwór literacki, wskutek kolejnych interpretacji, można odczytać inaczej, niż miało to miejsce w momencie powstawiania wcześniejszego przekładu. Agnieszka Adamowicz-Pośpiech⁹, odnosząc się do badań francuskojęzycznych m.in. Antoine’a Bermana i Yves’a Gambiera, zwraca w tym kontekście uwagę na fakt, że nowy przekład może otwierać przestrzeń dla jego doskonalenia, ale – jak z kolei zastrzega za Lawrenceem Venutim – może stanowić potencjalne zagrożenie dla oryginału z powodu jego zbytnej domestykacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że poetycka interpretacja translatorska tego samego tekstu jest niekiedy koniecznością, wynikającą z potrzeby powrotu do danego utworu, jego reinterpretacji czy wyłonienia się w toku badań nieznanymi kontekstów, na tle których konieczne staje się ich odczytanie na nowo. Centralna staje się rola samego tłumacza, którego decyzje „utrwalone w tekście”¹⁰ znajdują się w bezpośredniej relacji z poetyką przekładu.

3. „Powitał nas [...] wielki poeta”¹¹ – Iwaszkiewicz w recepcji niemieckiej

Twórczość Iwaszkiewicza tłumaczona na język niemiecki spotkała się w latach powojennych z licznymi interpretacjami translatorskimi¹², najpierw w NRD, później także w RFN. Jak podaje Ingrid Kuhnke¹³, mimo dość nieudanej próby wystawienia komedii *Lato w Nohant* w 1949 roku (100-lecie śmierci Chopina, Nationaltheater Weimar) zainteresowanie Iwaszkiewiczem stale wzrastało¹⁴. Sukcesem okazała się wydana w 1954 roku w przekładzie Kurta Harrera powieść historyczna *Czerwone tarcze* (*Die roten Schilde*)¹⁵. Bardzo szybko

⁹ Ibidem, s. 10.

¹⁰ E. Balcerzan, *Poetyka...*, op. cit., s. 26.

¹¹ H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 3 (oryg. „Uns empfing [...] ein großartiger Dichter”).

¹² Analizę ograniczam do lat 1945–1989, kiedy istniały dwa państwa niemieckie z odrębną polityką wydawniczą.

¹³ I. Kuhnke, *Jarosław Iwaszkiewicz in der DDR*, „Zeitschrift für Slavistik” 1968, Nr. 1(13), s. 594–600.

¹⁴ Pomimo wydanych jeszcze przed wojną przekładów wierszy Iwaszkiewicza ten obszar jego twórczości nie był szerzej znany (ibidem, s. 594).

¹⁵ Recenzję wydawniczą przygotowała Krystyna Harrer, córka Kurta. Archiwum Federalne RFN, sygn. akt: DR 1/5005 s. 408–410.

ukazała się ona w ponownym wydaniu, ponadto pojawiło się aż dziewięć recenzji, a sukces *Czerwonych tarcz* otworzył drogę do kolejnych przekładów prozy Iwaszkiewicza w NRD. Należy tu jednak podkreślić za Kuhnke, że obok formułowanych w niektórych recenzjach opinii o jakości przekładu wypowiedzi te nie są jednoznaczne, a niekiedy nawet są sprzeczne ze sobą. Tłumaczenie Harrera oceniano pozytywnie¹⁶, wskazując jednak na „nieudane przesunięcia w kierunku języka potocznego, niezgodnego z duchem poety”¹⁷, za sprawą których „urok poetyckich obrazów, zwłaszcza w opisach przyrody i krajobrazu, tak charakterystycznych dla Iwaszkiewicza, został utracony w tłumaczeniu”¹⁸. Zarzuty wobec jakości przekładu Harrera znajdują również potwierdzenie w wypowiedziach innego tłumacza z NRD, Henryka Bereski. Na krytyczne stanowisko wskazuje biografka Bereski Agata Paluszek, zwracając uwagę na czynniki obiektywne, jak chociażby brak w wydawnictwie w latach 50. pracownika kompetentnego na polu literatury polskiej¹⁹. Tę bezpośrednią krytykę należy zatem koniecznie uwzględnić jako przesłankę do przygotowania przez Bereskę przekładu w tonie polemicznym²⁰.

Do roku 1965 w Niemczeniach ukazało się łącznie sześć pozycji książkowych autorstwa Iwaszkiewicza, trzy powieści – pośród nich *Sława i chwala* – oraz trzy tomy ze zbiorami opowiadań – łącznie 16 nowel oraz kolejnych pięć wydanych w antologiach.²¹ Co ciekawe – Iwaszkiewicz był wydawany częściej w NRD²². Wynikało to zarówno z zamierzeń polityki kulturalnej tego państwa,

¹⁶ *Patriotische Kraft aus der nationalen Vergangenheit*, „Brandenburgische Neueste Nachrichten” 23.02.1956.

¹⁷ G. Dittmann, *Die roten Schilde*, „Sächsische Zeitung” 20.05.1955 (oryg. „Entgleisungen in die Umgangssprache nicht im Sinne des Dichters“).

¹⁸ I. Kuhnke, *Jarosław...*, op.cit. s. 597 (oryg. „Der Reiz der poetischen Bilder, besonders in den Natur- und Landschaftsbeschreibungen, die für Iwaszkiewicz so charakteristisch sind, geht in der Übersetzung verloren”).

¹⁹ A. Paluszek, *Henryk Bereska als Vermittler polnischer Literatur in der DDR (1949–1990)*, Leipzig– Berlin 2007, s. 102 (oryg. „Das Fehlen eines auf dem Gebiet der polnischen Literatur sachkundigen Mitarbeiters im Verlag blieb nicht ohne Einfluss auf die Qualität dieser Übersetzungen”).

²⁰ Na temat przekładu polemicznego zob. I. Szymańska, *Przekłady polemiczne w literaturze dziesięcjej*, „Rocznik Przekładoznawczy” 2014, nr 9, s. 193–208.

²¹ I. Kuhnke, *Jarosław...*, op. cit., s. 594.

²² Kuhnke twierdzi, że większość polskich autorów była znana w NRD najpierw z działalności na rzecz pokoju, a dopiero potem jako literaci. Wskazuje, że w okresie od zakończenia II wojny światowej aż do lat 50. pojawiały się jedynie nieliczne publikacje o literaturze

aby zapoznać się z twórczością sąsiada, jak i z poszukiwania ciekawych motywów w samej twórczości autora oraz za sprawą podejmowanych prób zestawiania go chociażby z Thomasem Mannem²³. Kontrowersje wokół Iwaszkiewicza, wynikające z jego zaangażowania w życie publiczne kraju po 1945 roku, oraz otwarta krytyka zawarta w takich sformułowaniach jak *zdrada* (Gustaw Herling-Grudziński), *prywatnie motywowany oportunist* (Czesław Miłosz) czy *bohatera maska Wallenroda* (Konstanty Jeleński)²⁴ nie zmniejszały jego popularności w Niemczech, a czasami wzbudzały zdziwienie. Wspomina o tym również Henryk Bereska, zauważając, że „współcześni Iwaszkiewiczowi mieli mu za złe bliskość władzy”. Wskazuje jednocześnie, że autor potrafił też porozumieć się z wysoko postawionymi członkami partii, „zwracając się do Gomułki per »panie Wiesławie«, a do szefa partii per »panie Jarosławie«”²⁵. Nie był to „zwykły ton w kontaktach z władzą” i w tym aspekcie, z perspektywy warunków wydawniczych w NRD, Iwaszkiewicz – w opinii Bereski – miał z pewnością większe możliwości i większą swobodę chociażby w kształtowaniu swojego czasopisma „Twórczość”, w którym publikowano anonimowo nie tylko teksty autorów wykluczonych jako tłumaczenia lub recenzje, ale również pamiętniki Witolda Gombrowicza²⁶. Tłumacz uwypukla pozycję

polskiej, które miały charakter informacyjny – Iwaszkiewicz znany był jako delegat rady na rzecz pokoju (przedruk przemówienia Iwaszkiewicza – Abdruck der Rede Iwaszkiewicz' auf der internationalen Deutschlandkonferenz „Deutschlands und Polens nationale Interessen stimmen überein”, „Neues Deutschland” 1952, Nr. 271, s. 3).

²³ W.J., *Schicksale und Konflikte*, „Sonntag” 12.05.1957.

²⁴ G. Ritz, *Jarosław Iwaszkiewicz. Ein Grenzgänger der Moderne*, Bern–Berlin et al. 1996, s. 14 (oryg. „Die unbestreitbare Ambivalenz der Teilnahme am offiziellen Polen wird den seit 1945 tobenden Streit, ob es sich dabei um Verrat (G. Herling-Grudziński), privat begründetem Opportunismus (Miłosz) oder heroische Wallenrod-Maske (K. Jeleński) handelt”; pol. „Niezaprzeczalna ambiwalencja uczestnictwa w oficjalnej Polsce będzie kontynuacją toczącego się od 1945 r. sporu, czy jest to zdrada (G. Herling-Grudziński), prywatnie motywowany oportunist (Miłosz) czy bohatera maska Wallenroda (K. Jeleński)”).

²⁵ H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 3 (oryg. „Er konnte auch mit hohen Parteileuten umgehen, »Herr Wieslaw« sprach er Gomulka an, »Herr Jaroslaw« redete der Parteichef ihn an. Das war sonst nicht der Ton im Umgang mit der Macht”).

²⁶ Ibidem, s. 6 (oryg. „Iwaszkiewicz konnte seine Zeitschrift »Twórczość« nach Gusto leiten und die Verfemten, mit Druckverbot Belegten als Übersetzer oder Rezensenten anonym drucken. Ja, er veröffentlichte sogar, aus der DDR-Sicht unvorstellbar, die Tagebücher von Witold Gombrowicz und blieb auch in wahren ideologischer Eiszeiten mit ihm befreundet. Aber Polen galt ja als die fröhlichste Baracke im Lager”; pol. „Iwaszkiewicz mógł prowadzić

Iwazskiewicza jako pośrednika między władzą a literaturą, który – w jego opinii – starał się zachować równowagę między obu stronami. Było to swego rodzaju „balansowanie, być może ograniczanie szkód. Żadnego poddaństwa. Nie na równi z czcicielami i apologetami despotyzmu na Zachodzie”²⁷.

W tekstach krytycznych dotyczących twórczości Iwazskiewicza w języku niemieckim znajdziemy twierdzenia jednoznacznie pozytywne na tle przedstawionych powyżej opinii. German Ritz konstatuje, że taka „koncepcja literatury odpowiadała przede wszystkim jego własnej [Iwazskiewicza – A.F.Ch.] twórczości, a mianowicie literaturze z pogranicza nowoczesności, na pograniczu estetycznego słowa między pamięcią a utopią, przy czym pamięć z trudem pozwala na utopię”²⁸. To, co fascynowało odbiorców niemieckich, to nie tylko tematyka, ale i styl, zdominowany przez „wiarę w tradycję języka literackiego”²⁹. „Poetyka skamandryty była poetyką wierności, a autor w swoim rozumieniu literatury pozostał związany z XIX wiekiem. Wierność ta nie oznaczała jednak naśladownictwa, ale raczej pamięć o utraconej sztuce; zachodziła w wymiarze estetyki, a nie treści”³⁰. Bereska dodaje również, że literatura Iwazskiewicza była po prostu inna od rodzimej, fascynująca

swoje pismo »Twórczość«, jak mu się podobało, i anonimowo drukować ostracyzowanych, zakazanych autorów jako tłumaczy lub recenzentów. Tak opublikował nawet dzienniki Witolda Gombrowicza – co było niewyobrażalne w NRD – i przyjaźnił się z nim nawet w prawdziwie zideologizowanych epokach lodowcowych. Ale Polska była uważana za najbardziej wesoły barak w obozie”).

²⁷ H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 5 (oryg. „Manche Zeitgenossen haben Iwazskiewicz die Nähe zur Macht verübelt. Andere wissen seine auf Ausgleich bedachte Mittlerstellung zwischen Macht und Literatur zu würdigen. Es war eine Balanceakt, ein Akt womöglich der Schadensbegrenzung. Keine knechtische Unterwerfung. Nicht gleichsetzbar den Anbetern und Apologeten der Despotie im Westen”; pol. „Niektórzy współcześni mieli Iwazskiewiczowi za złe trzymanie się blisko władzy. Inni doceniali jego pozycję pośrednika między władzą a literaturą, dążącego do równowagi. Było to balansowanie, być może ograniczanie szkód. Żadnej służalczej uległości. Nie na równi z czcicielami i apologetami despotyzmu na Zachodzie”).

²⁸ G. Ritz: *Jarosław...*, op. cit., s. 54–55.

²⁹ Ibidem, s. 13.

³⁰ Ibidem, s. 14 (oryg. „Seine Poetik ist die der Treue, er bleibt in seinem Verständnis von Literatur dem 19. Jh. verbunden. Diese Treue bedeutet nicht Nachahmung, sondern ist Erinnern an eine verlorene Kunst, sie vollzieht sich in der Dimension des Ästhetischen und nicht des Inhaltlichen. Sie verschließt sich jedoch gegen die veränderte Zeit, ist kein Elfenbeinturm des L'art pour l'art, sondern ist immer auch Reaktion auf die veränderte Zeit”; pol. „Jego poetyka jest poetyką wierności, pozostaje związany z XIX wiekiem w swoim rozumieniu literatury. Ta wierność nie oznacza naśladownictwa, ale jest pamięcią o utraconej sztuce; odbywa się

i kusząca, zapewniała zachwycające doświadczenie czytelnicze³¹, z odczuwalnym jednocześnie napięciem między krajobrazem, czasem i człowiekiem³².

4. „Zawód jako powołanie”³³ – tłumacze Iwaszkiewicza

Niezwykła otwartość niemieckich czytelników na twórczość Iwaszkiewicza oraz wspomniana powyżej sytuacja geopolityczna stały się czynnikami sprzyjającymi zaistnieniu serii translatorskiej. Poszczególne wydania kolejnych tłumaczeń niektórych tekstów dzielił niekiedy niewielki, zaledwie kilkuletni odstęp czasowy. I o ile zasadne wydawać się mogło powstawanie dwóch przekładów – po jednym w NRD i RFN, co wynikało częściowo z polityki wydawniczej³⁴ – o tyle zastanawiające jest właśnie powstawanie dwóch tłumaczeń w samym NRD. Nie zaistniały w tym czasie nowe przesłanki do koniecznej reinterpretacji utworów sytuowanych w obrębie jednej serii. Należy zatem spojrzeć na tę kwestię szerzej w kontekście poetyki przekładu i rozważyć, czy motywacją do przedłożenia kolejnego tłumaczenia mogła być

w wymiarze estetycznym, a nie treściowym. Zamyka się jednak na zmieniające się czasy, nie jest więź z kości słoniowej *l'art pour l'art*, ale zawsze jest też reakcją na zmieniające się czasy”).

³¹ Ibidem, s. 4 (oryg. „Polnische Literatur, besonders die Prosa Iwaszkiewicz's, waren das Andere, das Faszinierende und Lockende, das zu Hause nicht Anzutreffende. Daher das beglückende Leseerlebnis. Das waren meine Gedanken, sich ich bei jener Begegnung im offiziellen Kreis bei einem Toast äußerte. Zum Befremden meiner Landsleute, wie ich merkte, und freundlich akzeptiert vom Gast”; pol. „Polska literatura, zwłaszcza proza Iwaszkiewicza, była czymś innym, czymś fascynującym i pociągającym, czymś, czego nie można znaleźć w domu. Stąd zachwyty nad lekturą. Takie myśli wyraziłem podczas toastu na tamtym spotkaniu w oficjalnym gronie. Ku zdumieniu moich rodaków, z czego zdawałem sobie sprawę, i życzliwemu przyjęciu przez gościa”).

³² Ibidem, s. 2 (oryg. „Das Spannungsverhältnis zwischen Landschaft, Zeit und Menschen”; pol. „Napięcie między krajobrazem, czasem i ludźmi”).

³³ *Beruf als Berufung* – w tłumaczeniu ginie podwójne znaczenie niemieckiego słowa *Beruf*, oznaczającego ‘zawód’, ale z sufiksem *-ung* oznacza ‘powołanie, motto’, którym kierował się w pracy translatorskiej m.in. Bereska. U Staemmlera było to *Lebensaufgabe* (‘zadanie życiowe’), u Harrera – *aufholen* (‘nadrobienie zaległości’).

³⁴ Zob. S. Lokatis, *Nimm den Elefanten – Konturen einer Verlagsgeschichte*, w: *Fenster zur Welt. Eine Geschichte des DDR-Verlages Volk&Welt*, Hg. S. Barck, S. Lokatis, Berlin 2003, s. 15–30. Siegfried Lokatis zwraca uwagę na fakt, że po okresie odwilży pod koniec lat 50. nie tylko wzmożono w NRD zabiegi cenzorskie, ale również skreślono budżet dewizowy, co skutecznie uniemożliwiło publikowanie prac autorów zagranicznych oraz kupowanie licencji na dzieła wydane w RFN (ibidem, s. 20). Konieczne było zatem zamawianie przekładów na wyłączny użytek NRD.

chęć własnego zinterpretowania Iwazskiewicza przez kolejnych tłumaczy, czy mogła ona być podyktowana chęcią polemiki z wcześniejszym tłumaczeniem lub/i tłumaczem.

Po analizie nazwisk tłumaczy, którzy zajmowali się twórczością Iwazskiewicza, wyłaniają się trzy: Kurta Harrera i Henryka Bereski w NRD oraz Klaus Staemmler w RFN. Bereska i Staemmler urodzili się w Polsce – pierwszy w rodzinie na Śląsku, drugi w niemieckiej rodzinie w Bydgoszczy. Obaj znali dobrze język polski i niemiecki. Obaj byli też wybitnymi tłumaczami literatury polskiej, upatrującymi w swojej działalności drogi do pojednania obu narodów. Bereska, wyemigrowawszy do Berlina, podjął po studiach pracę w wydawnictwie Aufbau, w którym tłumaczem był Harrer. To właśnie wtedy Bereska otrzymał do korekty lektorskiej m.in. przekłady Harrera³⁵. Ten³⁶ natomiast był Niemcem, który nie odebrał wielokulturowego wychowania w dzieciństwie, języka polskiego nauczył się nieco później. Jego debiut translatorski był podyktowany względami pragmatycznymi – jako chemik nie mógł dalej pracować w zawodzie z powodów zdrowotnych, więc w wieku 40 lat zadebiutował jako tłumacz. Zbiegło się to w czasie z zainicjowaniem w NRD polityki kulturalnej i wydawniczej wynikającej z narzuconej odgórnie przez ZSRR normalizacji stosunków między krajami bloku wschodniego. Swoją rolę w przekonaniu Harrera do podjęcia pracy przekładowej odegrała również jego córka Krystyna, późniejsza profesor Pisarkowa, znana językoznawczyni z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Co istotne (dopiero niedawno na ten fakt zwrócił uwagę Przemysław Chojnowski)³⁷, tłumacz w grudniu 1958 roku uciekł do RFN, a już w styczniu 1959 zmarł w niewyjaśnionych

³⁵ H. Bereska: *Porträt eine Lektorin – Jutta Janke*, w: ibidem, *Fenster...*, op. cit., s. 81–86 (oryg. „Dem flotten Übersetzer der polnischen Klassik ging es um rasches Geld. Er diktierte die Romane in die Schreibmaschine, gab sie unbesehen einer pensionierten Deutschlehrerin zum Redigieren, die kein Polnisch konnte, und so musste ich die Romane Satz für Satz mit dem Original vergleichen und sie fast neu schreiben”); pol. „Zwinny tłumacz polskiej klasyki chciał szybko zarobić. Dyktował powieści na maszynie do pisania, dawał je niepostrzeżenie do redakcji emerytowanej nauczycielce niemieckiego, która nie mówiła po polsku, więc musiałem porównywać je zdanie po zdaniu z oryginałem i niemal przepisywać na nowo”).

³⁶ E. Worbs, *Kurt Harrer, 1902–1959*, <https://uelex.de/uebersetzer/harrer-kurt/> (dostęp 6.03.2024).

³⁷ P. Chojnowski: *Czy Kurt Harrer (1902–1959) to tłumacz zapomniany?*, w: *Język „okrągły” jak pomarańcza. Pamięci Profesor Krystyny Pisarkowej w 90. rocznicę Jej urodzin*, red. T. Szczerbowski, Kraków 2021, s. 115–126.

okolicznościach. Ten kontekst wydaje się również ważny z perspektywy włączenia do serii translatorskiej przekładów Bereski.

5. „Niekończąca się zabawa dla komparatystów”³⁸

Z obszernej twórczości Iwaszkiewicza w przekładach na język niemiecki do analizy w niniejszym tekście zaproponowane zostały trzy następujące opowiadania: *Panny z Wilka*, *Brzezina* oraz *Matka Joanna od Aniołów*. Wszystkie należą to serii translatorskiej, dzięki czemu możliwe jest zobrazowanie za ich pomocą kategorii poetyki przekładu. Poniżej zamieszczone jest zestawienie poszczególnych wydań wraz z datami ich publikacji, tytułem zbioru, w którym się ukazały oraz nazwiskiem tłumacza.

Tab. 1. Zestawienie wydań opowiadań *Panny z Wilka*, *Brzezina* i *Matka Joanna od Aniołów*

<i>Panny z Wilka, 1932</i>				
Rok wydania	Tytuł	Tłumacz	Tytuł zbioru	Wydawnictwo
1956 (NRD)	<i>Die Mädchen vom Wilkohof</i>	Kurt Harrer	<i>Die Mädchen vom Wilkohof</i> ³⁹	Volksverlag Weimar ⁴⁰
1985 (RFN)	<i>Die Fräulein von Wilko</i>	Klaus Staemmler	<i>Die Fräulein von Wilko. Drei Novellen</i> ⁴¹	Suhrkamp Frankfurt am Main
<i>Brzezina, 1932</i>				
1956 (NRD)	<i>Das Birkenwäldchen</i>	Kurt Harrer	<i>Die Mädchen vom Wilkohof</i>	Volksverlag Weimar
1963 (NRD)	<i>Der Birkenhain</i>	Henryk Bereska	<i>Die Mädchen von Wilko</i>	Aufbau Verlag Berlin Weimar
1985 (RFN)	<i>Das Birkenwäldchen</i>	Klaus Staemmler	<i>Die Fräulein von Wilko. Drei Novellen</i>	Suhrkamp Frankfurt am Main
<i>Matka Joanna od Aniołów, 1946</i>				

³⁸ H. Bereska, *Jarosław...*, op. cit., s. 3 (oryg. „Endloses Spiel für vergleichende Philologen”).

³⁹ Tom zawierał następujące opowiadania: *Die Mädchen vom Wilkohof*, *Das Birkenwäldchen*, *Die Schlacht auf der Sedgemooreebene* oraz *Mutter Johanna von den Engeln*.

⁴⁰ W roku 1964 wydawnictwo Volksverlag zostało połączone z wydawnictwem Aufbau.

⁴¹ Tom zawierał opowiadania: *Die Fräulein von Wilko*, *Das Birkenwäldchen*, *Mutter Johanna von den Engeln* (to ostatnie po raz pierwszy zostało wydane w RFN w roku 1970 w wydawnictwie Langen Müller München–Wien).

Rok wydania	Tytuł	Tłumacz	Tytuł zbioru	Wydawnictwo
1956 (NRD)	<i>Mutter Johanna von den Engeln</i>	Kurt Harrer	<i>Die Mädchen vom Wilkoha⁴²</i>	Volksverlag Weimar
1979 (RFN)	<i>Mutter Johanna von den Engeln</i>	Klaus Staemmler	Wydane jako pojedyncze opowiadanie ⁴³	Langen-Müller Verlag München

Do analizy zaproponowane zostały fragmenty, które obrazują sugestywność opisów przyrody oraz takie, w których obcojęzyczna realizacja umożliwia przesłanie zmian i konstrukcji poetyki przekładu. W pierwszym z fragmentów, pochodzącym z opowiadania *Panny z Wilka*, przedstawiony został powrót Wiktora do Wilka. Ponowne pojawienie się tam bohatera wyzwała w nim wspomnienia. Czytelnik podąża najpierw za myślami protagonisty, czuje to samo co on rozrzewnienie, tę samą nostalgię za utraconym młodym wiekiem i minionymi latami, aby następnie przenieść się do realnie istniejących okoliczności. Podążając za Wiktorem, odbiorca rekonstruuje zakodowany obraz wspomnień w postaci emocji, a dalej – zupełnie namacalnie – zakodowane obrazy miejsc odwiedzanych przed laty. I mimo upływu czasu wszystko wydaje się takie samo. Autor w specyficzny dla siebie sposób kreśli przed czytelnikiem – jak w ujęciu kamery – obraz stacji, na którą przybył Wiktor, i jej bezpośredniej okolicy. Personifikacja stacji i opuszczonego żydowskiego zajazdu, rozmawiających ze sobą, umożliwia wyobrażenie sobie dawnej atmosfery zgiełku i kurzu. W ten sposób wzrok kierowany jest na niedaleki dwór i jego otoczenie, dobitnie dowodzące upływu czasu. Pierwszy z przekładów na język niemiecki – Kurta Harrera – oznaczony jako tłumaczenie autoryzowane⁴⁴, ma na celu zapoznanie czytelników z polskim autorem, dopiero co poznanym w *Czerwonych tarczach*. Należy przypomnieć, że przekład *Panien z Wilka* powstał zaledwie dwa lata później. Zniemczenie pod kątem wartości informacyjnej nie odbiega od oryginału, jest zrozumiałe, a jednak w trakcie lektury uwidacznia się spora trudność w płynności czytania. Tłumaczenie

⁴² Wydane ponownie w roku 1979 (już po śmierci Harrera) jako pojedyncze opowiadanie w oficynie Aufbau-Verlag z adnotacją „Ausgabe für die sozialistischen Länder mit Genehmigung der Albert Langen Georg Müller Verlag GmbH”.

⁴³ W roku 1985 wydane ponownie w tomie *Die Fräulein von Wilko. Drei Novellen*.

⁴⁴ Iwaszkiewicz sam był tłumaczem, znał również język niemiecki.

jest prawie interlinearnym odzwierciedleniem pierwowzoru. Budowane po niemiecku przez Harrera na wzór Iwaszkiewicza długie zdania nie oddają tej samej atmosfery nostalgii i swobody w przemieszczaniu się mentalnie pomiędzy poszczególnymi, wykreowanymi w tej scenie obrazami, utkanymi z tych wspominanych i tych widzianych przez przybyłego Wiktora. Skrupulatność w oddaniu każdego, nawet najmniejszego szczegółu na poziomie zarówno leksykalnym, jak i składniowym, staje się elementem poetyki przekładu Harrera.

Drugi z tłumaczy – Henryk Bereska – dystansuje się w każdym zdaniu od wcześniejszego przekładu, co da się zauważyć już przy dość pobieżnym porównaniu obu tekstów. Wyjątek stanowi zaledwie kilka słów obecnych w obu tekstach, stanowiących jakby trzon kreowanego obrazu. Analizując frazy po kolei, trudno znaleźć podobieństwa na poziomie nawet najkrótszych sformułowań i pojedynczych słów. Przekład Bereski jest jednocześnie bardziej swobodny, narracja prowadzona płynnie, bez zawichości zdań uwarunkowanych mało elastyczną strukturą gramatyczną języka niemieckiego w odniesieniu do szyku wyrazów w zdaniu, jak to ma miejsce u Harrera. Dominantą poetyki Bereski staje się przywrócenie obecności stylu Iwaszkiewicza w tekście. Rozumieć ją jednak należy nie jako gorliwe podążanie za przekazywaniem informacji w kolejności ich występowania i zachowanie ich pełnej ekwiwalencji, ale raczej jako uformowanie estetyki opowiadania poprzez lekkość składniową i płynność w podążaniu za przekazywanymi obrazami wspomnień oraz ich konfrontacji z nową rzeczywistością.

Trzecie tłumaczenie – Klaus Staemmler – powstało dwadzieścia dwa lata po przekładzie Bereski i aż dwadzieścia dziewięć po wersji Harrera. Uwidacznia się tu przede wszystkim tendencja do zapewnienia jeszcze większej płynności w czytaniu. Staemmler rezygnuje w wielu miejscach z wyrażen rzeczownikowo-czasownikowych na rzecz samych czasowników, dzieli zdania wielokrotnie złożone na krótsze. Obrona poetyka przekładu nadaje narracji więcej swobody, tym samym podążanie za mentalnymi obrazami wspomnień i ich aktualnymi realizacjami staje się łatwiejsza.

Zestawienie 1. Porównanie trzech przekładów *Panien z Wilka*, fragm. 1

Oryginał

Tym sposobem znalazł się w podróży. Dawno myślał, aby odwiedzić te strony, ale to były takie westchnienia, jak postanowienia dalekich podróży, które robimy patrząc na piękne fotografie, wystawione w oknach magazynów. Nie, nie myślał nigdy o tamtych czasach ani o realizacji tego; nie spotkał nikogo, nikogo z owych wakacyj, i nie wiedział nic o miejscu, do którego teraz szedł. Oczywiście, wszystko po drodze było takie samo. Przy stacji tylko, która dawniej gwarzyła samotnie przez drogę z opuszczonym żydowskim zajazdem, wyrosło teraz z dziesięć domów, gdzie roily się kolejowe interesy. Dalej był płot, zamykający skład węgla i drzewa, i dopiero potem, na prawo, zaczynała się ta szosa, która – ta już oczywiście – nic się nie zmieniła. Świeżo wybudowany wówczas dwór-willa z czerwonej cegły postarzał się, ogródek naokoło niego podrosł. Ale daleko przy szosie stały tak olbrzymie białodrzewy, że czas już nie mógł ich powiększyć mógł je tylko obalićA (s. 6).

Przekład Harrera

So befand er sich unterwegs. Schon früher hatte er wohl daran gedacht, diese Gegend wieder einmal aufzusuchen. doch das war nurmehr so ein Seufzer gewesen wie etwa der Entschluß, den wir fassen, eine weite Reise zu unternehmen, wenn wir die schönen Fotos betrachten, die in den Schaufenstern zu sehen sind. Nein, ernsthaft hatte er nie die Absicht gehabt, jene Zeiten wieder aufleben zu lassen, einen solchen Gedanken zu verwirklichen. Er war niemandem wieder begegnet, niemandem seit jener Ferienzeit, und er hatte nichts wieder über den Ort erfahren, dem er nunmehr zustrebte. Freilich, am Wege war alles noch das gleiche. Nur neben der Station, die sich früher ganz allein über die Straße hinweg mit der verlassenen jüdischen Herberge unterhalten hatte, waren jetzt gegen zehn Häuser erstanden, in den meisten hatte Eisenbahnerläden aufgemacht. Weiter war da ein Zaun, der das Kohlen- und Holzlager abschloss, und erst danach, zur Rechten, begann jene Chaussee, die sich – wie konnte es auch anders sein – in nichts verändert hatte. Das damals neuerbaute villenartige Palais aus roten Ziegeln war älter geworden, der Garten ringsum herangewachsen. Doch weiterhin, an der Chaussee, standen diese riesige Silberpappeln, dass sie die Zeit nicht noch höher wachsen lassen, sondern nur stürzen konnten (s. 9–10).

Przekład Bereski

So fuhr er denn. Schon lange hatte er sich mit dem Gedanken getragen, jene Gegend aufzusuchen, aber das waren nur Seufzer gewesen, so wie man sich Reisen vornimmt, wenn man vor Schaufenstern mit schönen Landschaftsphotographien verweilt. Nein, er hatte niemals an jene Zeit gedacht, niemals ernstlich erwogen, dorthin zu fahren. Er war seit jenen Ferien nie wieder jemandem von dort begegnet und hatte nie wieder von dem Ort gehört, dem er zustrebte. Unterwegs hatte sich natürlich nichts verändert. Nur neben der Bahnstation, die früher einsam über den Weg hin mit der jüdischen Herberge geschwätzt hatte, waren jetzt an die zehn Häuser entstanden, in denen das Bahnhoferleben geschäftig pulsierte. Dann kam der Zaun, der Kohlen- und Holzhandlung abgrenzte, und erst hier stieß man rechter Hand auf die Landstraße, die sich natürlich überhaupt nicht verändert hatte. Das seinerzeit neuerbaute villenartige Herrenhaus aus roten Ziegeln war älter geworden, der Garten ringsum hochgewachsen. Doch die Weißpappeln an der Landstraße schon damals so riesig gewesen, daß die Zeit sie nicht noch höher wachsen lassen, sondern nur noch fällen konnte (s. 7–8)

Przekład Staemmlera

So war er nun unterwegs. Er hatte bereits früher daran gedacht, diese Gegend aufzusuchen, doch waren das nur Seufzer gewesen, Entschlusses zu weiten Reisen, die wir uns vornehmen, wenn wir schöne Photographien in Schaufenstern sehen. Nein, er hatte nicht an jene Zeiten und nicht an die Verwirklichung derartiger Träume gedacht. Er war keinem Bekannten begegnet, seit jenen Ferien niemandem, und er wußte nichts Neues über den Ort, auf den er jetzt zuging. Selbstverständlich war alles wie immer. Bei der Station jedoch, die früher über den Weg hinweg nur mit dem jetzt verlassenen jüdischen Ausspann hatte plaudern können, war nun ein Dutzend Häuser entstanden, in denen Bahnpersonal wohnte. Dann kam der Zaun, der das Kohlen- und Holzlager umschloss, und dahinter erst zur Rechten die Chaussee, die sich ganz und gar nicht verändert hatte. Das damals neu errichtete Herrenhaus aus roten Ziegeln war älter geworden, der Garten rundherum gewachsen. Ein Stück weiter aber standen an der Chaussee Silberpappeln, so riesengroß, dass die Zeit sie nicht vergrößern, sondern höchstens fällen konnte (s. 11).

Drugi fragment tego samego opowiadania przedstawia opis części dworu w Wilku oraz słynnej spizarni. W tekście oryginalnym znów odnajdziemy dokładną prezentację sekwencji obrazów, jakby w spowolnionym ujęciu

kamery. Przechodzimy za narratorem od przedpokoju po ganek, widząc kuchnię i w oddali spiżarnię. Następnie przemieszczamy się dzięki autorowi do jej środka, przyglądając się bardzo dokładnie zawartości każdej z półek. Tłumacze tekstu na język niemiecki ponownie realizują odrębną od siebie poetykę. Harrer rekonstruuje tekst akrybicznie, ze wszystkimi ekwiwalentami leksykalnymi oraz składniowymi. Przekład staje się kalką tekstu polskiego, która co prawda przekazuje wartość na poziomie informacyjnym, brak jej jednak stylistycznej swobody. W tłumaczeniu Bereski uwidacznia się ponownie negacja przekładu poprzednika. Jako niegdysiejszy korektor tekstów Harrera Bereska oddała się, na ile to tylko możliwe, od jego stylu, ciągle poszukując synonimii na poziomie leksykalnym, aby nie przejąć sformułowań swojego poprzednika. Jednocześnie modyfikuje tekst na poziomie struktur gramatycznych, tworząc w miejscu zdań pojedynczych – złożone. Z tak wyprowadzonej poetyki wyłania się tekst bliższy niemieckiemu. Trzeci z tłumaczy nadaje tekstowi większą dynamikę, dzięki redukcji zbędnych konstrukcji gramatycznych. Język narracji jest uproszczony, bez niepotrzebnego stylistycznego wysublimowania, przedstawiając jednak podobną do oryginału sekwencję obrazów i zapewniając rekonstrukcję wizualną opisywanej przestrzeni.

Zestawienie 2. Porównanie trzech przekładów Panien z Wilka, fragm. 2

Oryginał

Dom w Wilku przecinał z przedpokoju idący ogromny korytarz. Na końcu tego korytarza był mały ganeczek, potem rodzaj krytego, drewnianego przejścia prowadził do osobnego, sporego budynku, gdzie mieściła się kuchnia i jej przyległości. Tam się też mieściła słynna wilkowska spiżarnia. Był to wielki pokój, cały obramiony dębowymi półkami, ogromny stół stał w pośrodku. Wiktor śmiał się, że zastępowała ta spiżarnia bibliotekę, której w Wilku wcale nie było. Za stołem znajdowało się zejście do piwnicy, większej od całego domu. Na półkach stało nieprzebrane mnóstwo słoików i słoików podług hierarchii dat, każdy z odpowiednim napisem i notatką, były to konfitury i soki; osobna półka była poświęcona grzybom i marynatom, osobna wreszcie preparatom Weka, mały zakątek szczególnie ulubiony w swoim czasie przez Wiktora i Jolę zawierał suche konfitury, gruszki w miodzie, roženki i tym podobne przysmaki (s. 35).

Przekład Harrera

Das Wilkoer Haus wurde durch einen von der Diele ausgehenden riesigen Korridor geteilt. Am Ende dieses Korridors war eine kleine Galerie, dann führte eine Art überdachter, holzverkleideter Verbindung zu dem alleinstehenden, ziemlich großen Wirtschaftsgebäude, in dem die Küche und die Nebenräume untergebracht waren. Dort lag auch die berühmte Wilkoer Vorratskammer. Es war dies ein großer Raum mit Regalen aus Eichenholz ringsum und einem schweren Tisch in der Mitte. Wiktor hatte oft gespottet, dass dieser Vorratsraum die Bibliothek vertrete, die es in Wilko nicht gab. Hinter dem Tisch führte eine Treppe in den Keller herunter, der grösser war als das ganze Haus. Auf den Regalen standen unübersehbare Mengen von Gläsern, hierarchisch nach dem Datum geordnet, ein jedes mit entsprechender Aufschrift und Notiz versehen. Es waren dies Konfitüren und Fruchtsäfte. Ein besonderer Regal war Pilzen und Sauereingemachtem vorbehalten und am Ende noch ein besonderes Fach dem Eingeweckten. Eine kleine Ecke, die Wiktor und Jola seinerzeit besonders gern mochten, enthielt Konfitüren, Birnen in Honig, kandierte Nüsse auf Spießen und dergleichen Leckerbissen (s. 54).

Przekład Bereski

Das Haus wurde von einem riesigen Korridor durchschnitten, der vom schmalen Flur, und von dort führte ein verdeckter Durchgang in ein anderes, großes Gebäude, in dem die Küche und die dazugehörigen Nebenräume lagen. Dort befand sich auch die berühmte Wilkoer Vorratskammer, ein großer Raum, an dessen Wänden sich Eichenholzregale entlangzogen. In der Mitte stand ein riesiger Tisch. Wiktor spöttelte, dass dieser Vorratsraum die Bibliothek vertrete, die in Wilko fehlte. Hinter dem Tisch befand sich der Eingang zum Keller, der grösser war als das ganze Haus. Auf den Regalen standen ungezählte kleine und größere Gläser, nach Datum geordnet und mit Aufschrift und Notiz versehen, das waren Konfitüren und Fruchtsäfte. Auf einem anderen Regal standen Pilze und Marinaden, auf einem weiteren Eingeweckten; eine kleine Ecke die Wiktor und Jola seinerzeit besonders bevorzugten, enthielt eingezuckerte Früchte, Birnen in Honig, Rosinen und ähnliche Leckerbissen (s. 52–53).

Przekład Staemmlera

Ein breiter, vom Flur ausgehender Korridor teilte das Haus. An seinem Ende gab es eine kleine Vorlaube, dahinter führte so etwas wie ein gedeckter

hölzerner Gang zu einem ansehnlichen Sondergebäude, wo die Küche und ihre Nebenräume lagen. Dort befand sich auch die berühmte Speisekammer von Wilko. Das war ein großes, rings mit Eichenregalen umgebenes Zimmer; in der Mitte stand ein riesiger Tisch, Wiktor hatte immer lachend gesagt, die Speisekammer ersetze in Wilko fehlende Bibliothek. Hinter dem Tisch ging es hinunter in den Keller, der grösser war als das ganze Haus. In den Regalen standen unzählig viele Gläser und Gläschen, nach Daten geordnet, jedes mit Aufschrift und Notiz. Das waren die Konfitüren und Säfte. Ein besonderes Regal war den Pilzen und Marinaden gewidmet, ein anderes den Weckgläsern, eine kleine, seinerzeit von Wiktor und Jola besonders geschätzte Ecke enthielt kandierte Früchte, Birnen in Honig, Johannesbrot und ähnliche Leckerbissen (s. 52).

Kolejnym opowiadaniem, którego fragmenty zostały poddane analizie, jest *Brzezina*. Nowela ta w języku niemieckim została wydana w tomie wraz z przekładem *Panien z Wilka*. Pierwszy z cytatów przedstawia charakterystyczny dla Iwaszkiewicza opis wnętrza i znajdującego się w nim bohatera. Obecny w tej scenie Bolesław, siedząc na łóżku, kontempluje widok za oknem, kiedy nad lasem wstaje słońce i inicjuje dzień. Czytelnik znów przemierza tę scenę jak okiem kamery, spoglądając najpierw na bohatera, a potem, zgodnie z jego perspektywą, odtwarzając obraz na zewnątrz. Kurt Harrer w Niemczeniach tekstu rekonstruuje fragment za pomocą jednego niemieckiego zdania – dokładnie tak, jak napisał go Iwaszkiewicz. Podstawowa motywacja wyprowadzonej przez niego poetyki uwidacznia się ponownie we wręcz interlinearnym odwzorowaniu oryginału. Podobnie jak wcześniej, nic nie umyka tłumaczowi z wartości informacyjnej, zagubiona jednak zostaje lekkość i nostalgia przedstawionego opisu. Henryk Bereska również oddaje urywek w postaci jednozdaniowej. Analizując jego przekład, można ponownie dostrzec tendencję poetyki do unikania podobieństwa na poziomie leksykalnym (*unterdessen – indessen, Flur – Korridor, schaute – blickte, Landschaftsbild mit Kiefern – Kiefernlandschaft* itd.). Klaus Staemmler wprowadza z poetyki oryginału lekkość narracji i delikatność rzeczywistości na granicy oniryczności i według tych wytycznych kształtuje przekład. Jego Niemczeni jest stonowane, lekkie jak opisywana mgła podnosząca się z dna sosnowego zagajnika. Co znamienne, tylko Staemmlerowi udaje się nawiązać leksykalnie do „wysuszonej koronki drzew”, interpretuje ją jako coś ulotnego, kruchego niczym sztuka koronkarstwa (*Spitzenwerk*), podczas gdy pozostali tłumacze interpretują słowo *koronka* jako zdrobienie od korony drzew

(Harrer – *Wipfeln des Waldes* – dosł. ‘wierzchołki lasu’) oraz jako wyschniętą ściółkę (Bereska – *der ausgedörrte Untergrund des Waldes* – dosł. ‘wyschnięte podłoże lasu’).

Zestawienie 3. Porównanie trzech przekładów *Brzeziny*, fragm. 1

Oryginał

Tymczasem Bolesław siedział po drugiej stronie sieni, na łożku, i patrzył na ten sam mniej więcej pejzaż sosnowy, na dym między pniami i na pierwsze blaski, ożywające na mokrych liściach poszycia, które dopiero owe promienie słoneczne odkrywały w wysuszonej koronce boru (s. 64)⁴⁵.

Przekład Harrera

Bolesław saß unterdessen auf der anderen Seite des Flurs auf dem Bett und schaute auf ungefähr dasselbe Landschaftsbild mit den Kiefern, mit dem Dunst zwischen den Stämmen und dem ersten belebenden Glanz auf dem nassen Laub des Jungholzes, den erst jene Sonnenstrahlen zwischen den vertrockneten Wipfeln des Waldes weckte (s. 100).

Przekład Bereski

Bolesław indessen saß im Zimmer auf der anderen Seite des Korridors auf dem Bett und blickte auf dieselbe Kiefernlandschaft, auf die Dunstschwaden zwischen den Stämmen und auf das erste Aufleuchten der nassen Blätter, die durch die Sonnenstrahlen aus dem ausgedörrten Untergrund des Nadelwaldes hervorgeholt wurden (s. 96).

Przekład Staemmlera

Währenddessen saß Bolesław jenseits des Flurs auf seinem Bett und betrachtete ungefähr dieselbe Kiefernlandschaft, den Dunst zwischen den Stämmen und die

⁴⁵ Wszystkie polskie cytaty z tego opowiadania pochodzą z: J. Iwaszkiewicz, *Brzezina*, w: idem, *Opowiadania*, Gazeta Wyborcza, Kraków 2004.

ersten Sonnenflecken auf den nassen Blättern des Unterholzes, das erst durch die Strahlen im trockenen Spitzenwerk des Nadelwaldes sichtbar wurde (s. 96).

Następny cytat z tego samego opowiadania zawiera opis przyrody towarzyszącej bohaterom w trakcie wycieczki nad jezioro, a następnie ich powrotu do leśniczówki, kiedy to zmieniają się warunki atmosferyczne, które – dzięki wprowadzeniu elementu personifikacji – zaczynają przypominać dźwiękonaśladowczy dialog między kroplami deszczu a dachem. Pierwsze zdanie – z powodu obiektywnie ograniczonego zasobu synonimów użytych we fragmencie leksemów – zostaje ukształtowane przez wszystkich tłumaczy bardzo podobnie. Różnice można zauważyć na poziomie zastosowanego czasu gramatycznego: *Plusquamperfekt* u Harrera i *Präteritum* u Bereski oraz Staemmlera. Odmienne są również nieliczne wyrazy użyte przez Harrera i Bereskę (np. *umgeben* – *umsäumt*, *Tümpel* – *Pfütze*). W dalszej części tekstu, w opisie zachmurzenia i początku deszczu, tłumacze w zdecydowany sposób akcentują swoją poetykę. Harrer nie oddala się od oryginalnej konstrukcji zdaniowej, pozostaje wierny także na poziomie leksykalnym. Za szczególnie udany należy uznać fragment, w którym deszcz przypomina utwór muzyczny – zastosowane przez autora przekładu dźwiękonaśladowcze odpowiedniki umożliwiają mentalną rekonstrukcję dźwięków opisywanych przez Iwazskiewicza. W translacji Henryka Bereski, począwszy od drugiego zdania, znowu widać tendencję do odcięcia się od wersji Harrera. Tłumacz celnie formułuje również część onomatopeiczną triady *Klopfen* – *Trommeln* – *monotonen Geräusch* ('pukanie – bębnienie – monotonny szmer'), zastępując jednak i tu wyraz *Trommeln* poprzez *einförmiges Rauschen* ('monotonny szum'). Staemmler w drugim zdaniu także realizuje zasady własnej poetyki, stosując więcej konstrukcji czasownikowych i nadając tekstowi łagodny ton, gwarantujący odtworzenie w wyobraźni sceny w trakcie lektury wraz ze specyficzną atmosferą ulotności. Porównanie do „beznamiętnego utworu muzycznego” realizuje Staemmler za pomocą sformułowań *Pochen* ('pulsowanie – bicie serca') i „*einförmiges Geräusch*” ('monotonny szum'). Ciekawą realizacją różnych poetyk w tym fragmencie jest także wyrażenie *niebieska siatka deszczu*. U Harrera nazwane w ten sposób zjawisko atmosferyczne przypomina welon (*Nebelschleier*), u Bereski siatkę lub sieć (*Regennetz*), a u Staemmlera kurtynę (*Regenvorhang*).

Zestawienie 4. Porównanie trzech przekładów *Brzeziny*, fragm. 2

Oryginał

Pojechali do jeziora, które płaskie, czarne, otoczone niskimi brzegami, podobne raczej było do wielkiej kałuży, im się jednak bardzo podobało; przy brzegu stało rozwalone czółno, ale Staś nie chciał ryzykować spaceru pomimo serdecznej namowy Janka. Gdy wracali, niebo się znowu okryło chmurami i zaczął kropić deszcz, nie bardzo zresztą gwałtowny, ciepły i zapowiadający długą niepogodę. Staś otulił w swą pelerynę małą bratanicę i patrzył na mroczny pejzaż, drzewa zielone i rozgrzane za niebieską siatką deszczu. Konie mokre lśniły i wieczór robił się dymny i niebieski, gdy zajechali do leśniczówki. Igły sosnowe pachniały i krople, spadając z gałęzi i liści na zbutwiały dach werandy, stukały cicho, jak gdyby rozmawiały. Stukanie było coraz gęstsze i zmieniało się od czasu do czasu w jednolity szmer, który potem znowu ustawał i wracał znowu, jak pasaż jakiś w beznamiętnym utworze muzycznym (s. 77–78).

Przekład Harrera

Sie waren an den See gefahren, der, flach, schwarz, von niedrigen Ufern umgeben, viel eher wie ein großer Tümpel aussah, ihnen aber trotzdem gefiel. Am Ufer lag ein halb zerfallener Nachen, aber Staś wollte trotz der freundschaftlichen Überredungskünste Janeks keine Fahrt riskieren. Auf der Heimfahrt hatte sich der Himmel von neuem mit Wolken bezogen, und es fing an zu regnen; der Regen war warm und verhieß für lange Zeit schlechtes Wetter. Staś hüllte die kleine Nichte in seine Pelerine und blickte auf das düstere Landschaftsbild, die grünen, hinter dem blauen Nebelschleier dampfenden Bäume. Die nassen Pferde glänzten, und es war dunstiger, fahlblauer Abend geworden, als sie am Forsthaus anlangten. Die Kiefernadeln duftet, und die Tropfen, die von den Zweigen und Blättern auf das morsche Verandadach fielen, klopfen leise, als ob sie miteinander sprächen. Das Klopfen wurde hin und wieder zum Trommeln und verwandelte sich in eine monotonen Geräusch, das ab und zu nachließ, um von neuem lauter zu werden, wie eine Passage aus einem leidenschaftslosen Musikstück (s. 121–122).

Przekład Bereski

Sie fuhren an den See, der, flach, schwarz und von niedrigen Ufern umsäumt, eher einer großen Pfütze glich; doch ihnen gefiel es sehr. Am Ufer lag ein Kahn,

aber Stach wollte – trotz Janeks freundschaftlichen Zuredens – keine Bootsfahrt riskieren. Als sie zurückfuhr, hatte der Himmel wieder bezogen, und es fing an zu regnen, ein leichter, warmer Regen, der eine längere Schlechtwetterperiode ankündigte. Stach hüllte die kleine Nichte in seinen Umhang und sah auf die dämmerige Landschaft, auf die grünen, erhitzten Bäume hinter dem blauen Regennetz. Die nassen Pferde glänzten, und der Abend war dunstig und bläulich geworden, als sie vor der Försterei anlangten. Die Kiefernadeln dufteten, und die Regentropfen, die von Ästen und Blättern auf das morsche Verandadach fielen, klopfen leise, als unterhielten sie sich miteinander. Das Klopfen verdichtete sich immer mehr und verwandelte sich zuweilen in ein einförmiges Rauschen, wie eine Passage in einem leidenschaftslosen Musikstück (s. 117).

Przekład Staemmlera

Sie fuhr an den See, der flach und schwarz und von niedrigen Ufern umgeben, mehr einer großen Pfütze glich, ihnen jedoch sehr gefiel. Am Ufer lag ein beschädigter Kahn, aber Staś wollte trotz Janeks eifrigem Zureden keine Kahnpartie riskieren. Als sie heimfuhr, hatte sich der Himmel wieder bezogen. Es fing an zu regnen, nicht heftig, sondern warm und eine Schlechtwetterperiode ankündigend. Staś hüllte die kleine Nichte in eine Pelierine und betrachtete die verdämmernde Landschaft, die grünen, erhitzten Bäume hinter dem blauen Regenvorhang. Die Pferde glänzten feucht, der Abend wurde dunstig und bläulich, als sie die Försterei erreichten. Die Kiefernadeln dufteten, und die Tropfen, die von Zweigen und Blättern auf das morsche Verandadach fielen, pochten leise, als unterhielten sie sich. Das Pochen wurde immer dichter und verwandelte sich hin und wieder in ein einförmiges Geräusch, das aufhörte und wieder einsetzte, wie eine bestimmte Passage in einem leidenschaftslosen Musikstück (s. 115–116).

Ostatnia z omawianych nowel – *Matka Joanna od Aniołów* – powstała już po II wojnie światowej i tematyzuje zajścia odnoszące się do autentycznych wydarzeń we francuskim miasteczku Loudon. Zawiera, podobnie jak wcześniejsze teksty, liczne rozbudowane i obrazowe opisy miejsc, w których rozgrywa się akcja. Opowiadanie zostało przetłumaczone dwukrotnie na język niemiecki – przez Kurta Harrera i Klauza Staemmlera. W przedstawionym poniżej fragmencie odnajdziemy opis pierwszego spotkania księdza Suryna z matką Joanną. Sugestywny szkic klasztoru przedstawiony przez Iwazskiewicza koresponduje z wyobrażeniami przeciętnego czytelnika o tym

miejscu – pełnym przenikającego światła, z białymi ścianami i specyficzną mieszanką zapachów. Odbiorca podąża za Surynem, omiata wzrokiem korytarz klasztoru i przemierza go aż do refektarza. Tam zatrzymuje się, aby prześledzić ascetyczne wyposażenie tego pomieszczenia i skoncentrować spojrzenie na drzwiach, którymi wchodzi matka Joanna. Z poetyki Harrera można wyprowadzić adekwatny obraz wraz z jego specyficzną atmosferą. Tłumacz nie interpretuje oryginału, ale kroczy za autorem na poziomie dosłowności i adekwatności w konstrukcjach gramatycznych. Z poetyki przekładu Klaus Staeemmlera wyłania się tymczasem obraz analogiczny z oryginalnym. Czytelnik niemieckojęzyczny otrzymuje to samo wrażenie atmosfery miejsca, w którym rozgrywa się akcja. Autor tłumaczenia konstruuje narrację w oparciu o podobne słownictwo, buduje jednak swobodniejszy w odczytaniu i mentalnym zrekonstruowaniu obraz.

Zestawienie 5. Porównanie dwóch przekładów *Matki Joanny od Aniołów*, fragm. 1

Oryginał

Księżda Suryna oblało białe światło klasztoru. Bielone ściany, czyste i pachnące podłogi tworzyły przejrzyste i wonne powietrze, w którym unosiły się mnisze zapachy. Czuć było trochę kadzidłem, trochę jakby balsamem kojącym. Na jasnych oknach stały gdzieś doniczki kwiatów. Korytarzem przeszli do parlatorium, siostra Małgorzata otworzyła drzwiczki w kracie rozdzielającej parlatorium na dwie części i wprowadziła ojca Suryna do niedużego refektarza, położonego dalej.

– Dam zaraz znać matce przełożonej – powiedziała ze swoim pachnącym uśmiechem i znikła z drzwiami.

Pokój był biały i jasny, na ścianie wisiał czarny krzyż, pośrodku stał nieduży stół. Ojciec Suryn ogarnął to wszystko wzrokiem jak wspomnienie, jak stan miniony, i westchnął ciężko. Na rozmyślanie nie miał czasu. Drzwi się otwarły i weszła matka Joanna od Aniołów (s. 146)⁴⁶.

⁴⁶ Wszystkie polskie cytaty z tego opowiadania pochodzą z: J. Iwaszkiewicz, *Matka Joanna od Aniołów*, w: idem, *Opowiadania*, Gazeta Wyborcza, Kraków 2004.

Przekład Harrera

Weißes Klosterlicht überflutete Pater Suryń. Die gekalkten Wände, die sauberen, harzduftenden Dielen schufen eine klare und angenehme Atmosphäre. Es roch ein wenig nach Weihrauch, ein wenig nach linderndem Balsam. In den hellen Fenstern standen hier und da Blumentöpfe. Durch einen Gang betraten die beiden das Parlatorium. Schwester Margareta öffnete die kleine Tür in dem Gitter, das das Parlatorium in zwei Hälften teilte, und führte Pater Suryń in das dahinter gelegenen Refektorium.

„Ich will die Mutter Oberin gleich benachrichtigen“, sagte sie mit ihrem duftenden Lächeln und verschwand hinter der Tür.

Der Raum war weiß und hell. An der Wand hing ein schwarzes Kruzifix, in der Mitte des Zimmers stand ein kleiner Tisch. Pater Suryń übersah dies alles wie mit einem Blick der Erinnerung an etwas Vergangenes, und er seufzte schwer. Er fand jedoch keine Zeit zu Betrachtungen. Die Tür öffnete sich, und Mutter Johanna von den Engeln trat ein (s. 146–147)⁴⁷.

Przekład Staemmlera

Das weiße Licht des Klosters überflutete Pater Suryń. Gekalkte Wände, saubere Fußböden atmeten eine durchsichtige, wohlriechende Luft aus, durch die sich klösterliche Düfte zogen. Es roch ein bisschen nach Weihrauch, ein bisschen nach linderndem Balsam. Vor den hellen Fenstern standen hier und da Blumentöpfe. Durch einen Korridor kamen sie in das Parlatorium, Schwester Małgorzata öffnete das Türchen in dem Gitterwerk, das den Raum in zwei Hälften teilte, und führte Pater Suryń in das dahinter gelegene kleine Refektorium.

»Ich benachrichtige gleich die Mutter Oberin«, sagte sie mit ihrem lieblichen Lächeln und verschwand hinter der Tür.

Das Zimmer war weiß und hell, an der Wand hing ein schwarzes Kreuz, in der Mitte stand ein kleiner Tisch. Pater Suryń erfasste das alles mit einem Blick wie eine Erinnerung, wie einen vergangenen Zustand und seufzte tief auf. Zum Nachdenken blieb ihm keine Zeit. Die Tür öffnete sich, und Mutter Joanna von den Engeln trat ein (s. 60–61)⁴⁸.

W drugim przykładzie przedstawiony został czas przygotowań do odpustu. W trakcie deszczowej pogody rozpoczynają się przygotowania logistyczne,

⁴⁷ Do analizy korzystam z wydania z roku 1979.

⁴⁸ Do analizy korzystam z wydania z roku 1970.

które utrudniają warunki atmosferyczne. Iwaszkiewicz projektuje obraz zmiełczony tym deszczem, a czytelnik rekonstruuje po kolei wszystkie elementy – rozkładające się kramy, gwar pomiędzy handlującymi, pośród których rysują się wytyczone gałązkami jodły dwie drogi: jedna stanowić będzie przejście dla procesji, druga – drogę dla królewicza. Obraz ten zbudowany został na zasadzie podwójnej opozycji: *sacrum* – *profanum* oraz władza boska – władza ziemską. Narracja pod koniec koncentruje się na szczególe prozaicznym, a więc ogromnej kałuży, do której ominięcia posłuży prowizoryczna kładka. Obaj tłumacze realizują swoją poetykę. Kurt Harrer trzyma się ściśle narracji oryginalnej, oddając poprawnie poszczególne zdania. Jego poetyka zakłada odwzorowanie tekstu wyjściowego na poziomie informacyjnym, leksykalnym oraz składniowym. Staemmler tymczasem skupia się na walorach estetycznych tekstu. Poprzez dostosowanie narracji do czytelnika niemieckojęzycznego, z zachowaniem warstwy informacyjnej, adekwatnie buduje poszczególne obrazy tej sceny. Oddala się od przesadnej dosłowności (jak chociażby w sformułowaniu *ludność katolicka* – *katholische Bevölkerung* – *Katholiken*) na rzecz zarysowania sprzeczności i atmosfery miejsca.

Zestawienie 6. Porównanie dwóch przekładów *Matki Joanny od Aniołów*, fragm. 2

Oryginał

Wrzesień był brzydki. Pogoda na odpust wypadła nieszczególna, chociaż deszcz nie padał, i ludzi zjechało się nie tak dużo, jak się spodziewano w miasteczku. Ludyń zresztą leżał tak na uboczu, daleko od głównych traktów, pomiędzy lasami i błotnistymi drogami; ludności katolickiej wokoło nie było wiele. Ale jednak trochę ludzi przyjechało – na rynku rozłożył się jarmark, furmanki i stragany mieszały się razem, ludzie w zabłoconych butach, kłócili się i targowali, baby, z głowami w wełnianych chustkach, spoglądały pożądliwie na spiętrzone na straganach materiały – jednym słowem, odpust. Środkiem rynku szła szeroka droga oczyszczona z wiecznego błota, o ile się dało, i wysypana piaskiem i gałązkami jodłowymi. Drogę tę w środku przecinała kałuża, która się nie dawała wyczerpać i błyszczała gęstą, tłustą wilgocią. Procesja z klasztoru miała tą drogą przejść do fary – położono więc przez tę kałużę parę wąskich desek dla księży i siostrzyczek. Inną stroną rynku ciągnęła się taka sama droga przeznaczona dla karety królewicza Jakuba (s. 161).

Przekład Harrera

Der September war unfreundlich. Es regnete zwar nicht, aber zur Kirchweih blieb der Himmel verhangen, und darum waren wohl auch nicht so viele Menschen im Städtchen zusammengekommen, wie man erwartet hatte. Überdies lag Ludyn abseits, weitab von den Hauptstraßen, inmitten von Wäldern und sumpfigen Wegen, und die katholische Bevölkerung in der Umgebung war gering an der Zahl. Dennoch hatte sich ein wenig Volk eingefunden – auf dem Ring bereitete sich ein Jahrmarkt aus, Fuhrwerke und Buden vermischten sich untereinander, und die Menschen in ihren kotigen Stiefeln stritten und feilschten. Die Weiber mit den wollenen Tüchern auf den Köpfen schauten begehrlig nach den Waren, die sich auf den Verkaufsständen türmten. Mit einem Wort, es war Kirchweih. Mitten über den Marktplatz verlief eine breite, vom ewigen Schlamm halbwegs gesäuberte Straße, die man mit Sand und Tannenzweigen bestreut hatte. Diese Straße wurde in der Mitte von einer breiig und ölig glänzenden Pfütze durchquert, die sich nicht ausschöpfen ließ. Die Prozession aus dem Kloster mußte zum Pfarrhaus über diese Straße kommen, darum hatte man ein paar schmale Bohlen für die Geistlichen und die Schwestern über jene Pfütze gelegt. Auf der anderen Marktseite lag die zweite, für die Karosse des Prinzen Jakob bestimmte Straße (s. 73).

Przekład Staemmlera

Der September war unfreundlich. Auch am Ablassstag herrschte kein günstiges Wetter, obwohl es nicht regnete. Es waren weniger Leute gekommen, als man im Städtchen erhofft hatte. Zudem lag Ludyń abseits, fern von den Hauptstraßen, zwischen Wäldern und Mooren. Katholiken gab es in jener Gegend wenig. Dennoch waren einige Menschen gekommen, auf dem Marktplatz breitete sich Jahrmarktstrubel aus, Fuhrwerke und Bretterbuden mischten sich, Männer mit verschmutzten Stiefeln stritten und feilschten, Weiber mit wollenen Kopftüchern betrachteten gierig die in den Buden aufgestapelten Stoffe – mit einem Wort, ein richtiger Ablass. Mitten über Platz führte ein, so gut es ging, vom ständigen Schlamm gereinigter und mit Sand und Tannenzweigen bestreuter Weg. Diesen Weg unterbrach eine Pfütze, die sich nicht hatte ausschöpfen lassen und die in dichter, fetter Nässe schillerte. Die Prozession vom Kloster zur Pfarrkirche sollte diesen Weg nehmen, also hatte man für die Priester und Nonnen ein paar schmale Bretter über die Pfütze gelegt. Über die andere Markthälfte zog sich ein zweiter, gleichartiger Weg für die Karosse des Prinzen Jakob (s. 91).

Przedstawiona w niniejszym tekście ukontekstualizowana analiza porównawcza wybranych opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza w języku niemieckim (należących do serii translatorskiej) wskazuje na istnienie różnych czynników mogących wpływać na ukształtowanie poetyki tłumacza. Zobrazowane tu serie uwarunkowane były nie tylko czasem ich powstania, ale również miejscem (NRD i RFN) oraz wzajemnymi zależnościami między tłumaczami. Z całej trójki – jak można stwierdzić – to Klaus Staemmler miał największą swobodę w podejmowaniu translatorskich decyzji, nieograniczonych chociażby aparatem państwowym. Trudno jednak dowieść, że wzmozżona polityka wydawania Iwaszkiewicza w NRD była podyktowana jedynie jego osobistymi kontaktami z władzą. I choć wskazano na pewne dokumenty, w których dzieła autora mogły być wykorzystywane do realizowania polityki, to teksty oferowane czytelnikom niemieckim po obu stronach muru stanowiły jednak szeroką paletę literackich dokonań Iwaszkiewicza. Jednocześnie również Henryk Bereska miał spore możliwości, skoro mimo krótkiego odstępu czasowego dzielącego jego przekłady od tych samych utworów w tłumaczeniu Harrera dano wiarę jego umiejętnościom, uznając, że jest w stanie zapewnić jeszcze lepsze zniemczenia na potrzeby czytelników wschodnioniemieckich. Zdecydowanie najtrudniejsze zadanie postawiono Kurtowi Harrerowi, co – uwzględniając zarówno tamtą sytuację polityczną, jak i nacisk na poprawę relacji polsko-niemieckich, przy jednoczesnym braku wsparcia w formie chociażby profesjonalnego lektoratu w wydawnictwie – mimo wszystko dało wymierne efekty w postaci wzrostu zainteresowania twórczością autora. Nie należy zatem podnosić jako zarzut jakości jego tłumaczeń w porównaniu z przekładami Bereski i Staemmlera. Każdy z tłumaczy konsekwentnie realizował własną poetykę, budując ją wokół innych czynników i w innych warunkach. Jak wskazano, tylko niektóre z przesłanek były zależne wyłącznie od tłumaczy i ich kompetencji.

Bibliografia

- Adamowicz-Pośpiech Agnieszka, *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2013.
- Balcerzan Edward, *Poetyka przekładu artystycznego*, „Nurt” 1968, nr 8.
- Balcerzan Edward, *Poetyka przekładu artystycznego*, w: eadem, *Literatura z literatury. Strategie tłumaczy*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 1998.
- Barck Simone, Lokatis Siegfried (Hg.), *Fenster zur Welt. Eine Geschichte des DDR-Verlages Volk&Welt*, Ch. Links, Berlin 2003.

- Bereska Henryk, *Jarosław Iwaszkiewicz aus der Sicht eines DDR-Übersetzers* [typoskrypt], Archiwum Karla Dedeciusa, HB1-1-24.
- Chojnowski Przemysław, *Czy Kurt Harrer (1902–1959) to tłumacz zapomniany?*, w: *Język „okrągły” jak pomarańcza. Pamięci Profesor Krystyny Pisarkowej w 90. rocznicę Jej urodzin*, red. T. Szczerbowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2021.
- Dittmann Georg, *Die roten Schilde*, „Sächsische Zeitung” 20.05.1955.
- Doschek Jolanta, *Jarosława Iwaszkiewiczza Matka Joanna od Aniołów. Krótka historia o opętaniu*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura. Język. Kultura. Historia*, seria V: *Monastycyzm i mistycyzm w literaturze, kulturze i języku Słowian*, red. L. Citko, J. Ławski, K. Rutkowski, Prymat, Białystok 2021.
- Harrer Krystyna, Gutachten, Archiwum Federalne RFN, sygn. akt: DR 1/5005.
- Hermann Alois, Gutachten, Archiwum Federalne RFN, sygn. akt: DR 1/5005.
- Herzberg Guntolf, *Anpassung und Aufbegehren. Die Intelligenz der DDR In den Krisen Jahren 1956/58*, Ch. Links, Berlin 2006.
- Hirschberg Ulrike, Bräuer Margit, *Verlagsgutachten*, Archiwum Federalne RFN, sygn. akt: DR 1/5005.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Brzezina*, w: idem, *Opowiadania*, Gazeta Wyborcza, Kraków 2004.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Das Birkenwäldchen*, Übertr. K. Harrer, w: idem, *Die Mädchen vom Wilkohof*, Volksverlag, Weimar 1956.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Das Birkenwäldchen*, Übertr. K. Staemmler, w: idem, *Die Fräulein von Wilko. Drei Novellen*, Suhrkamp, Frankfurt Main 1985.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Der Birkenhain*, Übertr. H. Bereska, w: idem, *Die Mädchen von Wilko*, Aufbau, Berlin–Weimar 1963.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Die Mädchen vom Wilkohof*, autoris. Übertr. K. Harrer, w: idem, *Die Mädchen vom Wilkohof*, Volksverlag, Weimar 1956.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Die Mädchen von Wilko*, Übertr. H. Bereska, w: idem, *Die Mädchen von Wilko*, Aufbau, Berlin–Weimar 1963.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Die Fräulein von Wilko*, Übertr. K. Staemmler, w: idem, *Die Fräulein von Wilko. Drei Novellen*, Suhrkamp, Frankfurt Main 1985.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Matka Joanna od Aniołów*, w: idem, *Opowiadania*, Gazeta Wyborcza, Kraków 2004.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Mutter Johanna von den Engeln*, Übertr. K. Harrer, w: idem, *Die Mädchen vom Wilkohof*, Volksverlag, Weimar 1956.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Mutter Johanna von den Engeln*, Übertr. K. Harrer, Aufbau, Berlin–Weimar 1979.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Mutter Joanna von den Engeln*, Übertr. K. Staemmler, Langer Müller, München–Wien 1970.
- Iwaszkiewicz Jarosław, *Panny z Wilka*, w: idem, *Opowiadania*, Gazeta Wyborcza, Kraków 2004.
- Kuhnke Ingrid, *Jarosław Iwaszkiewicz in der DDR*, „Zeitschrift für Slawistik” 1968, Nr. 1(13).
- Lokatis Siegfried, *Nimm den Elefanten – Konturen einer Verlagsgeschichte*, w: *Fenster zur Welt. Eine Geschichte des DDR-Verlages Volk&Welt*, Hg. idem, S. Barck, Ch. Links, Berlin 2003.

- Paluszek Agata, *Henryk Bereska als Vermittler polnischer Literatur in der DDR (1949–1990)*, Kirchhof & Franke, Leipzig–Berlin 2007.
- Patriotische Kraft aus der nationalen Vergangenheit*, „Brandenburgische Neueste Nachrichten” 23.02.1956.
- Rajch Marek, *Czy w NRD istniała cenzura literacka? Przekształcenia i biurokratyczno-organizacyjne umocowanie urzędu kontroli literatury w NRD*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 3(41).
- Ritz German, *Jarosław Iwaszkiewicz. Ein Grenzgänger der Moderne*, Peter Brang, Bern–Berlin et al. 1996.
- Szymańska Izabela, *Przekłady polemiczne w literaturze dziecięcej*, „Rocznik Przekładoznawczy” 2014, nr 9.
- W.J., *Schicksale und Konflikte*, „Sonntag” 12.05.1957.

Źródła internetowe

Worbs Erika, *Kurt Harrer, 1902–1959*, <https://uelex.de/uebersetzer/harrer-kurt/> (dostęp 6.03.2024).

On Both Sides of the Berlin Wall. Poetics of Translation of Selected Short Stories by Jarosław Iwaszkiewicz in German

The consideration of this article focuses on the short stories of Jarosław Iwaszkiewicz published in the GDR and FRG in the period from 1946–1989. Its purpose, after pointing out the translations of Iwaszkiewicz’s works into German in both publishing markets, is to emphasize the role of the category of the poetics of translation. The analysis, preceded by a discussion of the author’s reception on both sides of the Berlin Wall, focuses on successive translations of the same text within the translation series. Silhouettes of individual translators are also included, as well as special contexts that may have influenced the final shape of the translation. Excerpts from the short stories *Panny z Wilka*, *Brzezina* and *Matka Joanna od Aniołów* will be used to illustrate the category of translation poetics.

Keywords: poetics of translation, Jarosław Iwaszkiewicz, short stories, translation series, Kurt Harrer, Henryk Bereska, Klaus Staemmler

Słowa kluczowe: poetyka przekładu, Jarosław Iwaszkiewicz, opowiadania, seria przekładowa, Kurt Harrer, Henryk Bereska, Klaus Staemmler

Data przesłania tekstu: 4.04.2024

Data zakończenia procesu recenzyjnego: 25.06.2024

Data przyjęcia tekstu do publikacji: 16.07.2024